

**Jerzy Modrzewski**

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Teoria i praktyka pedagogiczna  
wobec (aktualnych) zagrożeń egzystencjalnych  
i socjalizacyjnych dzieci i młodzieży**

---

**Pedagogical theory and praxis in the face of  
(contemporary) existential and educational hazards  
for children and youth**

1. Teoria pedagogiczna, jeśli ulega wyzwaniom praktyki społecznej służącej tworzeniu podmiotowych i przedmiotowych warunków akceptowanego społecznie uczestnictwa rozmaitych kategorii wieku, płci i statusu społecznego, a także osób o typowych i wobec nich odmiennych cechach biopsychicznych, w zasadzie koncentruje swoją uwagę na realizacji dwojakiego rodzaju celów:

- a) konstruowaniu pedagogicznych teorii optymalizacyjnych, kwalifikowanych w niej jako propozycji doskonalenia tego rodzaju praktyki, według już akceptowanych w danym układzie społecznym standardów normatywnych i/lub konstruowaniu propozycji modyfikujących zarówno owe standardy, jak i odpowiadające im formy uczestnictwa społecznego, uzasadniając potrzebę ich aplikacji ideologicznie (normatywnie) bądź eksperymentalnie jako bardziej efektywne od dotychczas stosowanych;
- b) konstruowaniu propozycji przewycięzania tych i takich warunkujących je czynników, które uczestnictwo to, i odpowiadające im podmiotowe kompetencje, czyni społecznie i/lub indywidualnie dokuczliwymi,

a więc kwalifikowanymi jako zagrażającymi owym standardom normatywnym, bądź je ewidentnie dyskwalifikującymi, sytuując doświadczające je jednostki i struktury ich obecności w odnośnych układach społecznych albo na jego marginesach albo je z niego wykluczając.

2. Zasadniczy problem jaki towarzyszy współcześnie uprawianej w Polsce prakseologicznej teorii pedagogicznej, zwłaszcza w obszarze zainteresowań pedagogiki społecznej czy opiekuńczej, dotyczy jej rozmaitej, często chwiejnej bądź niewyartykułowanej, identyfikacji normatywnej (ideologicznej) w uzasadnianiu proponowanych rozwiązań optymalizacyjnych utrudniających ich kwalifikację jako normę (?) dla jakiego(-ich) układu(-ów) społecznego(-ych) względnie jako imperatyw przezwyciężania zaburzeń – jakich stanów uznanych za standardowe (?). Dotyczy to np. proponowanych w pedagogice modeli wsparcia społecznego jako działania filantropijnego kwalifikującego je jako normę wzorującą reakcję społeczną na doświadczane indywidualnie bądź grupowo stany deprywacyjne, uwalniające (usprawiedliwiające) instytucje państwowe, a także samorządowe, od odpowiedzialności za los swoich obywateli.

Przykładem ilustrującym ową pedagogiczną indolencję jest dominująca w naukach pedagogicznych tendencja do tworzenia teoretycznych modeli poradnictwa w rozwiązywaniu np. kwestii stabilizacji zawodowej osób, które poszukują pracy, i osób które ją utraciły, z wyraźnym zaniedbaniem konstrukcji teoretycznych modeli instytucjonalnego tworzenia lokalnego rynku pracy czy rozwijania inicjatyw w zakresie samoorganizowania miejsc pracy. Innym przykładem owej indolencji stają się upowszechniane i zawłaszczające przestrzeń dyskusji intelektualnej propozycje efektywnej resocjalizacji osób uznanych za przestępcze. Tego rodzaju przykłady można mnożyć. Mamy tu więc do czynienia z koncentracją wysiłków twórczych na konstruowaniu propozycji rzekomo łągodzących skutki instytucjonalnej bezradności, względnie indolencji organów państwowych i samorządowych, przy równoczesnym zaniedbaniu badań i konstruowaniu propozycji identyfikujących i ograniczających (jeśli nie usuwających) ich przyczyny a utrwalających postawy akceptujące, jeśli nie gloryfikujące rzeczywiste to przynajmniej deklarowane, aksjonormatywne podstawy krajowego i lokalnych porządków społecznych.

Uprawiana w naukach pedagogicznych i w ostatnim okresie szczególnie intensywnie eksponowana refleksja teoretyczna – prakseologiczna, służąca rozwijaniu pedagogicznej teorii pracy socjalnej a nie racjonalnej, odpowiedzialnej i przede wszystkim kompetentnej krajowej i lokalnej polityki społecznej jest tego wymownym dowodem???. Podobnie rzecz się przedstawia w zakresie organizacji i funkcjonowania krajowego systemu edukacyjnego, którego demontaż i polityczne zawłaszczenie pociąga za sobą pokoleniowe, historyczne

konsekwencje (np. totalna deprecjacja szkolnictwa wyższego i w zasadzie likwidacja zawodowego).

3. Problem ten towarzyszy także refleksji pedagogicznej kwalifikującej ambiwalentnie identyczne co do swojej istoty stany rzeczy w obszarze form społecznego uczestnictwa bądź społecznej izolacji wskazanych wyżej kategorii społecznych, jak i mechanizmów kształtowania ich sytuacji życiowej i samo-identyfikacji (tożsamości) jako uosabiających społecznie identyfikowaną normę względnie jej rażące, i tym samym wymagające zastosowania surowych restrykcji, naruszenie. W tej samej bowiem konwencji pedagogicznej (ideologicznej) dyskwalifikacji poddane zostają zachowania uznane instytucjonalnie jako przestępcze, naruszające normy prawne czy stanowione administracyjnie, lecz równocześnie gloryfikacji zachowania o znamionach przestępczości czy demoralizacji nie poddające się negatywnej kwalifikacji instytucjonalnej i społecznej, a identyfikowane jako przejawy inicjatywności, zaradności życiowej czy osobniczego upodmiotowienia, odpowiadając utrwalającym się czy utrwalanym wzorom obyczajowym, czynionym przez środki masowego przekazu i inne podmioty komercjalizacji życia społecznego, uznające je wzorami modnymi, godnymi naśladowania. Pedagogiczna teza o wczesnym i powszechnym upodmiotowieniu jednostek w swojej istocie przyzwalała na inicjatywność w znacznym stopniu ignorującą bądź naruszającą jakkolwiek stanowiony ład społeczny i jego podstawy aksjonormatywne. Jaką w tym kontekście budować pedagogikę, walczącą o jakie standardy, chroniącą jakie wartości, jak i w czym atrakcyjną i stanowiącą granicę pomiędzy dopuszczonymi, zalecanymi i cennionymi wzorami osobowymi, życia grupowego i społecznościowego a dyskwalifikującymi moralnie i społecznie ich osobniczymi i społecznymi reprezentacjami?

4. Wskazane wyżej stany rzeczy rodzą pedagogiczną bezradność, skrywaną praktyką względnej akceptacji czy wręcz pochwały ich obecności i atrakcyjności, np.: zachowań naruszających społeczne wyczucie normy obyczajowej czy etycznej jednak prawnie dopuszczanych lub (zwłaszcza ujawnianych przez „klasę polityczną”, w instytucjach „wymuszonego szacunku czy autorytetu”), nie dających się prawnie jednoznacznie zakwalifikować, a identyfikowanych w ocenie społecznej jako ewidentnie korupcyjne, nepotyczne, mafijne, interesowne, wymuszone czy niezasłużone itp.; nasilonej obecności praktyk skandalicznych obyczajowo (np.: sponsoringu prostytucyjnego uczących się i studiujących, komercjalizację zachowań obscenicznych, obecnych w codziennym doświadczeniu dzieci i młodzieży a upowszechnianych w środkach masowego przekazu, pobłażliwe traktowanie bądź skrywanie praktyk pedofilskich księży itd. itd.); upowszechnianiu zagrażających życiu i zdrowiu a kwalifikowanych

w kategoriach godnych naśladowania wzorów zachowań ludycznych, ryzykownych sportów czy nieskrępowanej w zasadzie dostępności do środków uzależniających i degradujących biologię ciała i wartości akceptowanej społecznie obecności jednostki, ich biografii.

Pedagodzy dostrzegają i sygnalizują biopsychiczne, biograficzne, podmiotowe i społeczne konsekwencje doświadczania owych zagrożeń, jednak ich głos nie jest w społecznym odbiorze na tyle i tak znaczący, by skutecznie konkurować z mass medialną i polityczną machiną upowszechniania i dynamizowania interesownej ich medialnej ekspozycji, skłaniającej do bezrefleksyjnej, a tym samym oghupiającej akceptacji i konsumpcji lansowanych w nich wzorów stylu życia, degradujących godność jednostki, a sprzyjających tworzeniu warunków i sytuacji ograniczających czy uniemożliwiających realizację jej szans życiowych, skazując ją na deprecjację biograficzną i marginalizację społeczną. Co w tej sytuacji pedagogika może jeszcze proponować?, co pedagodzy, praktycy mogą jeszcze zrobić, by zagrożenia te zidentyfikować i ograniczyć ich destrukcyjny wpływ na dorastające pokolenia, na destrukcję i mizериę egzystencji osób dorosłych i starych?

5. Państwo jako zasadniczy gestor i dystrybutor szans życiowych swoich obywateli w sytuacjach ich egzystencjalnego zagrożenia zaślania się ideologią demokracji bądź to liberalnej, to znaczy takiej, która zwalnia je w zasadniczej mierze z troski o losy życiowe jego obywateli, tworząc zaledwie, i to ze znacznym spowolnieniem, formalno-prawne ramy dla podmiotowej inicjatywności w ich osiaganiu, bądź demokracji pozorowanej, a więc takiej, która umożliwia partii rządzącej zabezpieczenie i realizację głównie swoich interesów. Przykładem może tu być indolencja państwa wobec problemu bezrobocia kolejnych generacji absolwentów szkół średnich i wyższych, ratujących się przed utratą swoich szans życiowych emigracją. Innym przykładem totalnej indolencji polityki socjalnej państwa wobec obywateli jest ciągle nierozwiązany problem instytucjonalnego świadczenia pomocy medycznej; porażki w zwalczaniu przestępczości i jej przyczyn, w rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej, emerytalnej, a nawet po części edukacyjnej, i to w jej nie tylko elementarnej ekspozycji. Każde opóźnienie, chwiejność i arogancja decyzyjna w ich realizacji rodzi nieodwracalne skutki egzystencjalne, społeczne, ekonomiczne i jest istotnym czynnikiem demoralizacji zarówno podmiotów, jak i przedmiotów władzy państwowej.

6. Pedagogodzy kształceni w Polsce w zasadzie już masowo stają się także w ogólnej skali ofiarami owej totalnej indolencji, i to zarówno jako oczekujący nieskutecznie na satysfakcjonujące ich zatrudnienie po ukończeniu studiów, jak i po ewentualnym zatrudnieniu, nie zyskując satysfakcji z podejmowanych

przedsięwzięć, np. socjalnych, opiekuńczych czy edukacyjnych niweczonych również w skali masowej czynnikami pozapedagogicznymi. Dotyczy to zarówno deprecjacji wartości życia i zdrowia ludzkiego, godności i kompetencji wykształconych generacji, wysiłków i intencji instytucjonalnie i środowiskowo realizowanych działań resocjalizacyjnych, opiekuńczych, pomocowych czy doradczych, społecznego wyczucia sprawiedliwości. Autorytet pedagogiczny i wartość oferowanych przez pedagogów usług deprecjonują skutecznie mass media, hipokryzja instytucji wymuszonego szacunku czy zwyczajnie realia i mechanizmy pokrętniej, cwaniackiej, oszukańczej pokątnej i koteryjnej taktyki i strategii realizacji podmiotowych i grupowych interesów, czego przykładem mogą być polityczne zadymy zwane „manifestacjami w słusznej sprawie” organizowane przez rządzącą partię, związki zawodowe (np. w górnictwie), organizacje narodowościowe, reprezentacje tej czy innej branży ekonomicznej, lecz niweczy go również skutecznie skala bezkarnej korupcji, mafijności, interesowności czy zwyczajnej głupoty, towarzysząc codziennym realiom funkcjonowania instytucji parlamentarnych, administracyjnych, sądowniczych, prokuratorskich czy kontrolujących bieg i obrazy życia publicznego. Szczególnie groźnym dla zachowania moralnej kondycji społeczeństwa jest upartyjnienie prawa, instytucji militarnych i kontrolnych. Jak w tych warunkach kształcić pedagogów, jak kształtować ich tożsamość i morale zawodowe, jak motywować ich identyfikację z angażującą ich dziedziną praktyki społecznej?

Oto niektóre tylko pytania jakie zrodziła inicjatywa organizacji kolejnego projektowanego zjazdu pedagogów społecznych, mając nadzieję, że wzbudzą owocną w inspiracje dyskusję nad kondycją teorii i praktyki pedagogicznej w konfrontacji z aktualnymi i spodziewanymi realiami ustrojowymi naszej krajowej rzeczywistości społecznej.

Poznań, styczeń 2018